№ 287. Dąbrowa Górnicza. Poniedziałek 16 Października 1916 r. Rok II.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów.

Redakcya przy ul. Henryka Sienkiewicza № 10½ (Targowa)

Administracya w sklepie przy ulicy króla Jana Sobieskiego № 9 (dawniej Szosowa).

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Zawiadomienia o ślubach, zabawach, przedstawieniach i koncertach są płatne.

GAZETA POLSKA

DZIENNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

WYCHODZI O GODZINIE 8-MEJ RANO.

Cena { 14 groszy. 16 halerzy. 14 fenigów

Prenumerata miesięczna: 2 kor. 50 hal., 2 marki 50 fenigów lub 1 rubla 25 k. Z przesyłką pocztową 3 korony, 3 marki lub 1 ruble 50 kop.

Kwartalnie trzy razy tyle

Cena ogłoszeń: ogłoszenia drobne po 6 h. od wyrazu. Ogłoszenia reklamowe po 30 h. za wiersz (petit) lub jego miejsce. Nekrolog, zawiadomienia o ślubach i zabawach po 50h. od wiersza

Nadesłane po 1 kor., 1 mar (50 k.) za wiersz petitowy Załączniki podług osobnej umowy.

Dodatek nadzwyczajny.

Depesze Biura Korespondencyjnego z dnia 15 października.

Gwałtowne walki na froncie francuskim.

Koalicyjna amunicya i okręty toną.

Dalsze koalicyjne gwałty w Grecyi.

Francya posyła Rumunii generała z sztabem.

BIULETYN URZĘDOWY AUSTRYACKI.

WIEDEŃ 15 października. Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE RUMUŃSKIM. Na południe od Hatszeg (Hoetzring) wojska nasze utrzymały w zażartych walkach graniczny grzbiet górski w całej rozciągłości.

Na południe i wschód od Brasso (Kronsztad) nie zaszła wczoraj żadna istotna zmiana.

We wschodniej pogranicznej części Siedmiogrodu oczyszcza się obecnie nieznaczne przestrzenie kraju z nieprzyjaciela.

NA FRONCIE ROSYJSKIM. Na wschód od Kirlibaby wojska nasze niespodziewanym wypadem zyskały na terenie i **wzięły do niewoli 3 rosyjskich oficerów, 443 żołnierzy oraz zdobyły i karabin maszynowy.** Niemieckie bataliony zajęły z powrotem górę Smotrec. Na południowy wschód przełęczy pantyrskiej odparty wypad rosyjski.

Na Wołyniu ponowny przypływ rosyjskiej działalności bojowej. Wielkie odcinki frontu zalewane przez cały dzień ogniem ciężkich dział rosyjskich. Miejscami wyrywała się i piechota z nieprzyjacielskich rowów ale nigdzie nie zdołała dotrzeć aż do naszych przeszkód.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Działalność bojowa w dniu dzisiejszym naogół słaba. W Goryckiem zaatakowali Włosi dziś rano nasze stanowiska na wzgórzach na południowy wschód od Sober. Atak ten złamał się częściowo już w naszym ogniu działowym, a zresztą został odparty w starciu wręcz. Na wschód od Trientu zestrzelono w walce napowietrznej statek systemu Farmana.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO WSCHODNIM. Z Albanii niema nic do doniesienia.

Von Höfer.

BIULETYN URZĘDOWY NIEMIECKI.

BERLIN 14 października. Urzędowo donoszą:

NA ZACHODZIE. Silny ogień działowy z obu stron Somme rozszerzył się przez Ancre ku północy osiągając najwyższe napięcie między Courcelette a Rancourt tudzież na froncie Barleux—Ablaincourt.

Angielskie ataki doprowadziły na północ od Thiepval do walki wręcz na naszych liniach. W jednem miejscu usadowił się nieprzyjaciel, a zresztą wszędzie został z ciężkiemi stratami odparty. W okolicy Lesbveuf nieprzyjaciel odrzucony.

Francuzi atakujący między Barleux a Ablaincourt usadowili się we wsi i cukrowni Genermont, zresztą zostali wszędzie odrzuceni. Południowa część Ablaincourt znajduje się w naszem posiadaniu.

NA WSCHODZIE. Ataki rumuńskie z obu stron Szurduk odrzucone, a nieprzyjaciel wyparty z obsadzonych przedwczoraj części grzbietu górskiego.

NA BAŁKANACH silne nieprzyjacielskie ataki na zachód od linii kolejowej Monastyr—Florina załamały się, ataki na wschód od kolei rozbite. Walki w łuku Czerny trwają dalej bez wywołania zmiany w sytuacyi.

Von Ludendorff.

BIULETYN URZĘDOWY BUŁGARSKI.

SOFIA 15 października. Sztab jeneralny donosi pod dniem 14 października:

W nocy 14 b.m. przedsięwzięli Serbowie znacznemi siłami atak na północ od wsi Sliwica, zostali jednak odparci ze znacznemi stratami. Atak na wzgórze Rachowo z łatwością odparty.

Flota nieprzyjacielska bombardowała wzgórza nad Orfanid.

Na froncie rumuńskim bez zmiany.

BIULETYN URZĘDOWY TURECKI.

KONSTANTYNOPOL 15 października. Kwatera główna donosi:

Na Kaukazie potyczki z dobrym dla nas przebiegiem.

Na froncie galicyjskim wykonały nasze wojska w nocy na 12 bm. ataki przeciw rozmaitym częściom nieprzyjacielskiego frontu. Zdobyliśmy mnóstwo broni oraz zniszczyliśmy nieprzyjacielskie rowy strzeleckie.

Zatopienie rumuńskiej amunicyi.

CHRYSTIANIA 15 października. Wczoraj w nocy zatopiła niemiecka łódź podwodna parowiec „Bistriza" (3865 ton) wiozący amunicyę dla Rumunii. Załogę uratował żaglowiec rosyjski i przewiózł do Vardoe. Jak mówią ładunek parowca był ubezpieczony na 25 milionów koron.

Rosyjski parowiec utonął.

LONDYN 15 października. Rosyjski parowiec „Mercator" (2827 ton) zatopiony.

Francusko-rosyjskie czułości.

LUGANO 15 października. Jak Ajencya Stefani donosi został pułkownik gen. Berthelot wraz z oficerami francuskiego sztabu generalnego po drodze do Rumunii przyjęty przez cara w głównej kwaterze rosyjskiej. Francuscy goście odbyli konferencyę z gen. Aleksiejewem.

Z niespokojnej Grecyi.

Król grecki o przyszłości Rumunii.

LONDYN 15 października. „Daily Telegraph" donosi z Aten: Pewna wybitna osobistość dyplomatyczna przyjęta na audyencyi przez króla zaklinała go, by zmienił swą politykę. Król odparł, że raczej tron straci, niż miałby Grecyę wciągnąć w niebezpieczeństwo, jest bowiem przekonany, że **Rumunia przestanie w krótkim czasie istnieć.** Gdyby Grecya wmięszała się w wojnę, wojska niemieckie po zdobyciu Rumunii zostałyby posłane do Grecyi, która podzieliłaby los Serbii i Rumunii.

Dalsze przyjęte żądania koalicyi.

ATENY 15 października. Biuro Reutera donosi; Admirał Fournet wystosował do rządu notę domagającą się prawa kontroli nad grecką policyą. Żąda również zakazu wywozu broni, amunicyi i zboża do Tessalii.

Wszystkie te żądania zostały przyjęte.

Wenizelos i koalicya.

LONDYN 15 października. „Morning Post" donosi z Aten: Wenizelos zwrócił się do koalicyi prośbą o uznanie prowizorycznego rządu.

Koalicya w Atenach.

LONDYN 15 października. W nocy 13 b. m. obsadził oddział francusk ateńską stacyę kolei do Larissy. Przeszkodzono wyjazdowi pociągu z marynarzami jadącymi do Larissy.

Kilka szczerych słów do CKN.

Krakowski „Naprzód" w Nr. 285 z 14 b. m. pisze:

„Odkąd powstał w Królestwie Centralny komitet narodowy (CKN), zajmowaliśmy wobec niego zawsze stanowisko przyjazne i dążyliśmy stale do zbliżenia się z nim. To nas uprawnia do nadziei, że słowa niniejsze, które czujemy się w obowiązku pod jego adresem wypowiedzieć, nie zostaną ani źle zrozumiane, ani źle przyjęte. Po roku istnienia CKN trudno nie żądać od niego wypowiedzenia się w sprawie pierwszorzędnego dla nas znaczenia. Zwłaszcza obecna sytuacya polityczna czyni to wypowiedzenie się obowiązkiem narodowym. To przeświadczenie dyktuje nam uwagi, które kierujemy do CKN.

Punktem wyjścia dzisiejszej polityki polskiej był czyn Piłsudskiego. Podstawę przygotowawczą dla tego czynu stanowiła Galicya. Z Galicyi wyszły Legiony i krwią swoich synów zadokumentowała Galicya istotę swych dążeń narodowych. I stwierdzić należy, że Galicya objęta była zawsze widnokręgiem politycznym Piłsudskiego i związków strzeleckich, dawnej Komisyi tymczasowej, skonfederowanych stronnictw niepodległościowych i obecnego Naczelnego komitetu narodowego.

Cokolwiekby słusznie zarzucić można Naczelnemu Komitetowi Narodowemu, jedno jednak zaprzeczyć się nie da: że NKN, jakkolwiek co do swego składu reprezentacya dzielnicowa Galicyi, pod względem ideowym nie dzielnicowe, lecz polskie zawsze zajmował stanowisko. Program NKN obejmuje i Galicyę i Królestwo i, jakkolwiek do decydowania o Królestwie bez Królestwa nie rości sobie pretensyi, jednak nie zasklepia się w partykularyzmie dzielnicowym. Pod względem organizacyjnym galicyjski, pod względem ideowym polski, N. K. N. szuka rozwiązania sprawy polskiej, nie zaś zaspokojenia jakichś dzielnicowych pragnień galicyjskich.

Bylibyśmy szczęśliwi, gdybyśmy tosamo powiedzieć mogli o CKN. Organizacyą swą obejmując Królestwo, ma C. K. N. wszelkie dane, żeby być uważanym za przedstawicielstwo poważnej, bardzo żywotnej części społeczeństwa tej dzielnicy. Czy jednak CKN swym widnokręgiem politycznym przekracza ciasne szranki tej jednej dzielnicy? Czy myślą wybiega poza dawny kordon? Dotąd, niestety, w swej działalności politycznej CKN nie objął ideowo nic poza samem Królestwem.

Trzeba przyznać, że Liga państwowości polskiej (LPP) w tym względzie korzystnie wyróżnia się z pośród organizacyi politycznych Królestwa. LPP jest bezsprzecznie mniejsza i słabsza od C. K. N.; nie można też zamknąć oczu na jej błędy taktyczne; ale jedno dodatnie znamię działalności LPP będzie jej niezawodnie policzone przez historyę: nie zapomina ona o Galicyi.

Gdyby i CKN chciał pamiętać o Galicyi, spełniłby w zupełności obowiązek, jaki nań wkłada chwila dziejowa.

Tymczasem dotąd wszystkie próby skłonienia CKN do wypowiedzenia się w tej sprawie — pozostały bezowocne. CKN unika wypowiedzenia się o tem pierwszorzędnem zagadnieniu bytu narodowego i milczy. Teraz nadeszła jednak pora, w której dłuższe milczenie ciężkiem brzemieniem odpowiedzialności za przyszłość narodu obarczyłoby milczących.

Dwa są podobno względy, którymi CKN w tej sprawie się kieruje. Przedewstkiem ma on pretensyę do bardzo realnej polityki i odrzucania wszystkiego, co za utopię uważa. Na to trzeba odpowiedzieć, że dziś nikt w Europie nie wie, co jest utopią, a co nie, i snadnie zdarzyć się może, że jutro za najpraktyczniejszą w świecie politykę uchodzić może to, co wczoraj było jeszcze utopią, i naodwrót. Zwłaszcza zaś w sprawie polskiej strzedz się trzeba szafowania etykietką utopijności i chwytania oburącz tego, co ktoś gdzieś komuś dać przyobiecał. A przytem pamiętać należy, że polityka polega nietylko na braniu, co dają, lecz na wypowiadaniu swojej woli, na określaniu swoich własnych żądań i dążności. To, co nie od nas zależy, pozostawmy tym, od których ono zależy; to zaś, co od nas zależy, to zrobić mamy obowiązek. Od nas zaś, od Polaków, zależy wypowiedzenie żądań polskich w sprawie polskiej. CKN nie jest tedy powołany do przyjmowania wyłącznie tego, co rzekomo jest dane (bo jeżeli ono jest naprawdę, nieodwołalnie dane, to obojętnem jest, czy ta lub owa organizacya kiwnie głową lub nie), lecz ma on zadanie powiedzenia, czego żąda, do czego dąży.

My w Galicyi nie możemy dziś spokojnie patrzeć na pewien partykularyzm dzielnicowy, który obrał sobie dewizę: bierz Michale, co ci Pan Bóg daje. Za taką polityką pójść nie może Galicya, gdy jej przyszłość cała w grę wchodzi.

CKN jeżeli nie za dzielnicową pod względem ideowym, lecz za polską instytucyę się uważa, ma obowiązek publicznie i niedwuznacznie określić swój stosunek polityczny do Galicyi.

Jako drugą wątpliwość przeciw takiemu wypowiedzeniu się, usłyszeć można często ze sfer zbliżonych do CKN zdanie, że gdyby się CKN wypowiedział co do Galicyi, musiałby się w konsekwencyi wypowiedzieć także co do Poznańskiego. Jest to pogląd z gruntu mylny. Albowiem zachodzi ta różnica, że Galicya pragnie i żąda, żeby się Królestwo o niej wypowiedziało, Poznańskie zaś tego wcale nie żąda; Galicya dąży do zbliżenia się z Królestwem, Poznańskie zaś odcięło się od reszty Polski i samo sobie robi swoją dzielnicową politykę. Poznańskie nie wydało Legionów, Galicya zaś nie rezolucyami jeno, nie słowy samemi, lecz krwią swoich synów przelaną na pobojowiskach legionowych zadokumentowała swoją przynależność i swoje dążenie polityczne.

Dziś Galicyę w ciężkiej potrzebie pozostawić sobie samej byłoby może wygodnem, lecz niegodnem. A nawet i wygodnemby nie było.

Z tych względów — przy całej życzliwości, jaką żywimy do CKN—żądać odeń musimy, by zerwał z taktyką bierności i milczenia".

KRONIKA.

Piękny dar na sztandar Legionów. Komendant krakowskiego 16 p. obrony krajowej pułkownik Hohenauer nadesłał z pola kwotę 2581 kor., zebraną w drodze składek na sztandar Legionów, z następującem pismem wystosowanem do prezydyum miasta:

„Najwyższym rozkazem Posiłkowy Korpus polski za szczególne męstwo okazane w tej wojnie światowej, otrzymał prawo własnych sztandarów. Ta radosna dla całej Austryi, a w szczególności dla całego narodu polskiego wiadomość, skłoniła podpisanego jako komendanta stojącego w polu krakowskiego 16 pułku obrony krajowej do zarządzenia dobrowolnej składki wśród podległego korpusu oficerskiego i całej załogi pułku wszelkiej narodowości. Ku wielkiej radości zbiórka znalazła oddźwięk w sercach tak, że w kilka dni zebrano 2581 koron". — Zebrana kwota przeznaczona jest na sztandar dla Posiłkowego Korpusu polskiego.

Katastrofa podczas koncertu. Kilka dni temu w Hadze w Holandyi zdarzył się nieoczekiwany wypadek, mający prawie rozmiary katastrofy podczas koncertu publicznego, który miał się odbyć na placu Newtona. Publiczność zebrała się bardzo licznie, orkiestra ustawiła się na estradzie, lecz w chwili, gdy kapelmistrz podniósł pałeczkę, aby orkiestra rozpoczęła pierwszy punkt programu, załamała się nagle estrada, a wszyscy członkowie kapeli wraz z kapelmistrzem znikli w zagłębieniu. Publiczność sądziła początkowo, że to jakiś żart. Lecz nie było tu żartu, a wypadek nieszczęśliwy, którego ofiarą padło wielu muzykantów. Wyciągnięto ich z połamanemi nogami. Także kapelmistrz odniósł lekkie obrażenia. Ponieważ następnie rozeszła się pogłoska, że był to zamach za pomocą bomby, wybuchła wśród publiczności panika, w czasie której kilka kobiet zemdlało.

Co znaczy „avanti"? W jednym ze szpitali wojskowych w Krakowie pełni służbę sanitaryusza żołnierz, który dłuższy czas przebywał na froncie włoskim i przebył ciężkie zapasy z Włochami. Opowiada tedy o swoich przejściach żołnierzom, leczącym się w szpitalu. Jeden z lekarzy podsłuchał mimo woli taki zwrot z jego opowiadania:

— A kiedy Włochy zaczną z rowów krzyczeć „avant!", to my się już „rychtujemy", żeby zająć ich rowy. Bo — dodaje sentymentalnie — „avanti" po włosku znaczy „uciekaj!"

Na darmo silił się lekarz wytłomaczyć bohaterowi z nad Isonza, że „avanti" znaczy „naprzód" i jest hasłem do ataku.

— Kiedy widziałem na własne oczy — brzmiała odpowiedź — że zawsze, jak Włochy uciekali, to krzyczeli „avanti", jakby z nich kto skórę zdzierał, i uciekali, aż się kurzyło...

Z Sosnowca.

Koszykarstwo. Właściciele warsztatów koszykarskich w Sosnowcu i okolicy wskutek braku wikliny, wywóz której z okupacyi austro-węgierskiej został wzbroniony, zmuszeni byli pozamykać swe zakłady i przenieść się na Powiśle, gdzie okolice obfitują w wiklinę. Tam prowadzą swe warsztaty i gotowe już wyroby koszykarskie wysyłają na sprzedaż do sklepów.

Transport kaszy. Do Komitetu żywnościowego nadszedł w tych dniach większy transport kaszy t. zw. krakowskiej, jaglanej i jęczmiennej. Kasze te są sprzedawane za okazaniem kart legitymacyjnych w sklepach Komitetu.

Spekulacya. Wobec drożyzny cukru i innych produktów, niektórzy posiadacze kart żywnościowych, szczególniej ze sfer roboczych, pod wpływem namów wybierają w sklepach Komitetu żywnościowego przypadające na nich porcye cukru, kaszy i mąki i następnie zbywają te produkta za marnem wynagrodzeniem różnym spekulantom, którzy w następstwie sprzedają takowe po znacznie wyższych cenach, wyrabiając przez to sztuczne śrubowanie cen na najkonieczniejsze artykuły spożywcze.

Z Dęblina.

Praca oświatowa Legionistów w okolicy Dęblina. Mamy miłą sposobność zanotować fakt, przynoszący chlubę superarbitrowanym legionistom. Oto w całym szeregu miejscowości, jak w Sieciechowie, Gniewoszowie i Głuszczu odbywa się regularna nauka szkolna, dzięki temu, iż prowadzenia jej podjęli się superarbitrowani legioniści. W ten sposób dzieci w wieku szkolnym, pozbawione nauki od wybuchu wojny, zostały uchronione od zepsucia, jakie powodowała przymusowa bezczynność. Ludność miejscowa wyraża się z najwyższem uznaniem o nauczycielach, byłych legionistach.

Prośba o książki dla legionistów polskich. Przy Komendzie uzupełniającej i Komendzie grupy Legionów polskich w Dęblinie powstała przed kilku miesiącami bezpłatna wypożyczalnia książek dla legionistów, których przebywa tam około 4000. Wypożyczalnia w Dęblinie nie rozporządzająca żadnym zgoła funduszem, założona i prowadzona przez żonę lekarza Legionów, panią Maryę Nadolską, cieszy się też dużą i stale wzrastającą frekwencyą, tak że chociaż doszła do posiadania około tysiąca tomów, okazuje się już niestety za mało zasobną dla licznej kolonii Legionowej. Obowiązkiem patryotycznego ogółu polskiego jest zasilić skromne, lecz tak pożyteczne ognisko oświatowe w Dęblinie i wracającej z pola lub wybierającej się na bój młodzieży naszej ofiarować ten najpiękniejszy dar, jakim jest książka polska.

Z Sandomierza.

Na cele Departamentu opieki N. K. N. Pracownicy cukrowni w Rytwianach w Sandomierskiem złożyli na ręce oficera werbunkowego Legionów polskich w Sandomierzu 120 K. na cele Departamentu opieki NKN.

Z Warszawy.

Orzeł Biały na portalu uniwersytetu. W sobotę odsłonięto na portalu uniwersytetu od Krak. Przedmieścia orła białego, przyczem przemawiał rektor dr Brudziński. Orzeł przedstawia herb uniwersytetu, na głowie ma złotą koronę i pięciopromienną gwiazdę, oznaczającą pięć wydziałów uniwersytetu.

Wielka Warszawa. Dnia 6 b. m. na posiedzeniu magistratu p. Hagersberger przedłożył plany nowych granic Wielkiej Warszawy. Chodziło tu głównie o regulacyę granic w gminach Brudno, Czyste i Wawer. Według owych planów miasto będzie miało 12,000 na powierzchni czyli 24,000 mórg polskich. Przyjęte przez magistrat plany będą przedłożone władzom.

330.000 rubli dla Polski. Rada Główna opiekuńcza otrzymała w tych dniach wiadomość, iż fundusz 330.000 rb., zebrany w Anglii przez p. Annę Tademę, pomimo pierwotnie stawianych utrudnień, da się uzyskać dla kraju i wkrótce znajdzie się w dyspozycyi R. G. O. Z powyższej sumy 280 000 rb. przeznaczone jest dla Warszawy a 50.000 rb. dla Łodzi. Po uzyskaniu funduszu Anny Tademy R. G. O. będzie miała zapewnioną dalszą działalność dobroczynną na okres dwumiesięczny.

Warszawa a pożyczka wojenna. „Deutsche Warschauer Ztg." donosi, że warszawska filia „Ostbanku" przyjęła zapisów na ostatnią pożyczkę wojenną na sumę miliona rubli.

Z Krakowa.

Zakaz oświetlania grobów. Komenda twierdzy krakowskiej wydała w dniu 11 b. m. rozporządzenie, zakazujące oświetlania grobów w dniu WW. Świętych i w dniu Zaduszek ze względu na brak świec i materyałów palnych. Zakaz ten odnosi się nietylko do Krakowa, ale do całego rejonu tutejszej twierdzy, a więc do Wieliczki, Skawiny, Liszek itd., oraz do wszystkich grobów wiejskich, leżących w obrębie twierdzy krakowskiej.

Telegramy „Gazety Polskiej".

Biuletyn angielski.

12 października. Podczas nocy przedsięwzieliśmy pięć napadów w terenie Messines, Bois Grenier i Haisnes. Wzięliśmy jeńców i wyrządziliśmy nieprzyjacielowi szkody. Na południe od Ancre nic do doniesienia.

Przystąpiliśmy do ataku między naszym frontem a drogą z Bapaume do Peronne. Zapewniliśmy sobie już powodzenie i wzięliśmy większą liczbę jeńców. Bitwa trwa. Przez cały dzień ostrzeliwał nieprzyjaciel nasze rowy na północny zachód od Le Sars i na północ od Courcelette.

Nad Strumą nasza konna brygada która oczyszczała kraj aż po Seres, zauważyła, że nieprzyjaciel silnie broni tego miasta. Pod Dojranem przedsięwzieliśmy dalsze napady na rowy nieprzyjacielskie. W nocy, 10 b.m. wyparliśmy 2 naprzód wysunięte posterunki i wzięliśmy kilku bulgarskich i niemieckich jeńców.

Wiadomości od Polaków w Rosyi.

Józef i Marya Ceglińscy, zamieszkali w Petersburgu Petr. str., Wielka Dworianska 12, m. 8, zawiadamiają brata Jana Kozińskiego, Leonów Fr drychów w Warszawie, mamę, brata Karola Kozińskiego i Antoniego Ceglińskiego gub. Radomska, że są zdrowi. Andzia z mężem w Połtawie, Marceli Cegliński w Mińsku, a Stasio w Charkowie. Prosimy o odpowiedź tą samą drogą.

Helena Łuczyńska prosi Stanisławskich z Lublina o wiadomości o zdrowiu wszystkich i powodzeniu, nie miałam żadnych wiadomości po zajęciu Lublina. My jesteśmy zdrowi, ciotka Pleszczyńska mieszka u mnie, pragnie coś wiedzieć o swojem biurze i mieszkaniu Mieszkamy w udzielnej w swoim domu na Kuźnicznej. Dziunia jest w Odesie.)

Domicela Misiórska z Będzina poszukuje siostrę swą Zofię Szymborską, która w roku 1915 była w Warszawie przy szpitalu i wyjechała z rosyjskiem wojskiem jako szarytka do Rosyi. Zawiadamiam ją, że dzieci i cała rodzina zdrowa i na dawnym miejscu. Proszę o wiadomość tą samą drogą.

Od Administracyi.

Z powodu bardzo znacznego podrożenia papieru, opłat pocztowych i niskiego kursu koron zmuszeni jesteśmy podnieść cenę naszego pisma.

Od dnia 15 października cena pojedyńczego numeru w sprzedaży ulicznej i w sklepach wynosi 16 halerzy lub 14 fenigów lub 14 groszy.

Prenumerata miesięczna będzie podniesioną od 1 listopada. Warunki zmienionej prenumeraty podamy z końcem października.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Prof. Dr. Michał Janik

Drukarnia J. Lewicki i E. Mirek w Dąbrowie, ulica 3 Maja L. 4.